

łała o uwolnienie Barabasza.

Namiestnik z tronu wstał. Podniósł szablę:
Kogo chcecie? Jeden tobie, mój ludu,
zmartwychwstanie i grzechów
odpuszczenie obiecał,
A drugi jest rodem z piekła.
Kogo będziesz krzyżować,
Jak łotra, niezgułę i wisusa?
– Jezusa!!!

Stacja V według Heroda. W długim monologu Herod chce za wszelką cenę nakłonić Jezusa do uczynienia cudu! Tak swoją cyniczną mowę rozpoczyna:

Milczysz.
Powrozami, widzę, spętanyś, ale gorzej
Wzgardą.
Stanąłeś synu Boży tu na moim dworze
Jasnym
Jak pobielany grób
– twoich dobieram słów –
Serce miga ci w piersi jak miecz albo stos.
Przepadł w mroku przekupiony tłum.
Uciec byś mógł.
W dole u twoich stóp
Pustynia błyszczczy.

Kapitan straży trzyma klucz do turmy i do
bram.

Uczyni mi cud.
Z jakąż ulgą
Klucz do pustyni ci dam.
Cudu – wiesz? – czasem niby miłości czuję
głód.
Masz tutaj burnus podróżny i grosza wór,
i masz ten klucz!
Uczyni mi cud.

Jezus milczy. Herod kontynuuje dalej tę grę, proponując Jezusowi pozostać tutaj. Może wybrać sobie bezpieczne nazwisko i prowadzić życie kupca damasceńskiego lub mieszkać w pokojach wyłożonych dywanami, z zadbaną kobietą i utrzymywać się z królewskiej pensji. Herod:

[...]
Miałem tu kiedyś proroka. W cysternie.
Z pustyni go wzięli. Ale milczał niemiłosiernie,
Cęgami kat zeń rwał tę jego świętą wiedzę
A prorok?
Tylko potwarz publiczną w czas uczty
obwieszcza!!!

Herod przypomniał sobie, że kiedyś też chciał słuchać tego proroka, nawet zapragnął pościć i swoją głowę posypać popiołem. Wtedy nowy namiestnik przyjechał, musiał wyprawić ucztę, na której „wszyscy kapłani Jehowy prześcigali się w koszernym obżarstwie” i tańczyły bosonogie Nubijki. Prorok mieszkający w cysternie domagał się, aby Herod porzucił tetrarchię, udał się pieszo z żoną i pasierbicą nad Genezaret. Bo tam spotka go łaska i ujrzy „wcielonego Boga”. Uległ prorokowi, córkę po powrocie z pustyni opanowało szaleństwo i w bezludzie ciągnęło.

Herod proponuje dać Jezusowi na własność Salome, choć ona woli zostać niewinną.

[...]
Daj cud... Ja mam gest.
Monetą moją głowy potrafią być. I to święte.
Mów, czyjej głowy chcesz: zatknę ją wraz
z łbem węża,

Choćby to miała być głowa Herodiany.
Uwierz, że ja mam dla ciebie cześć,
Na tacy wszystko ci mogę znieść
Moje raby.

[...]
Rozmnażałeś ryby i chleb. Z żoną nie mamy
dzieci. To ciężki grzech,
Widzisz jak tron Judei zionie pustką. Daj nam
syna. Twoje nadamy mu imię.
Będziesz jego piastunem. Palatynem!
Nie? To jakikolwiek cud.

Tym cudem mogłoby być usunięcie brudu z szaty Heroda i ornamentu z zydła, albo pokierowanie uczuciami Heroda, by zaczął kochać swoją wiarodolną żonę. Jezus nadal milczy.

Herod posuwa się wreszcie do bardziej przebiegłych propozycji.

[...]
Wołano cię mesjaszem po lat czterech
tysiącach
Objawionym – a nikt coś nie sarka,
Że zostałeś zatrzymany jak zbrodniarz?
Dam ci pewniejszych uczniów. Zbrojnych
apostołów kohorty.

Karnych.
W mojej mocy. I strażom każę ludzi biczami
spędzić

I w biały dzień
Plac przed Świątynią się zapełni
I – tobie
Oddadzą cześć.

[...]
I razem
Zwalimy świątynię w Jeruzalem.
Daj mi cud
I będzie jak przepowiadałeś.
[...]
Dam ci wszystko. Ziemia jak krwią się obleje
Twoją religią.

Milczenie Jezusa wzbudza w Herodzie agresję.

[...]
Nie igraj.
Tutaj znoszą prorocze głowy krwią
pobryzgane jak wieprzów,
Gdy tego zechcę.
A beze mnie na krzyżu możesz zdechnąć.
Znasz Sanhedryn.

Więc – Ruszaj!!!
Ty, wypij chociaż ze mną za cud?
Bierz ten puchar!

To wypij zółć.
I zawołał faryzeuszów.

Stacja VI według łotra jest w Pasji Jezusa z Nazaretu jednym z najbardziej zagadkowych i poetyckich obrazów. I jakże pobudzających do myślenia.

[...]
Człowiek
To tylko sposób istnienia Boga
Winogrono na pędzie Boskim,

A Bóg przez mgnienie
Czuje upojenie,

I w pustkowiach pokusami nękaną
Chroni się do Kany.

Stacja VII według Weroniki. Słowa tej skromnej kobiety są wypełnione samarytańską mądrością. Budzą w czytelniku ciepłe uczucia.

Lniany pas, skarb największy u biedaka –
Poszłam zetrzeć pot łajdaka:

Bisior tylko miałam święty.
I nic więcej.

Isć tamtędy musiałam.
Przecież nie ja tę drogę wybrałam.

Plótno moje całe kobiet pokolenia
Tkały jak własne istnienia.

A Boga dotknęłam, bo niczego
Nie spotkałam w swojej drodze innego.
Smuga Boża na bisiorze.
Smuga Boża na bisiorze
Smuga Boga na bisiorze

Stacja VIII według Magdaleny. Scena opisywana oddalanie się wędrowców od piasków pustyni i ziemi świętej, ich bezmiar zmęczenia i walkę żagli z bijącym wiatrem.

Od przytłaczających herodowych scen do dziecięcej poetyckiej wizji przenosi nas Stacja IX według dziecka.

Mamo ja muszę zerwać tę duszę
Tę czerwono zieloną co tu rośnie nad wodą.
Pomóż ciągnąć, bo ciężka, i gorąca
i bezbrzeżna
I cała pachnie piołunem, i niebo rysuje
piołunem.

Stacja X według Józefa z Arymatei. Tutaj postawione zostało pytanie: Cóż Bogu w nieznanie idącemu dać? Oczywiście, że grób na Jego miarę, ogromny jak ziemia, „wędrujący otchłaniami kosmosu”.

Stacja XI według Łazarza jest poetycką perłą. Kronikarz kościelny, arcybiskup Mouguncji, Rabanus, stwierdził w *Żywocie Marii Magdaleny*, że Magdalena była siostrą Łazarza, i że oboje w życiu Jezusa odegrali niepospolite role. Pisałem, że *Pasja Jezusa z Nazaretu* zasługuje na zaprezentowanie na wielkiej scenie. Emocjonalne poruszenie może wywołać połączenie muzyki, scenografii i tekstu *Stacji XI według Łazarza*.

W taką porę lepiej wszystkie sanktuaria
zatrzasnąć
I ciasno obwiązać powrozami.
Księżyc świeci jaskrawie nad krzyżami

(Dokończenie na stronie 13)